GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 55

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 26 Lutego 1831 roku w Sobotę.

Rzeczy krajowe.

— *Ogłoszenie spadku.* — Po Antonim Myszkowskim w dniu 13 czerwca 1829 r. zmarłym, otworzonem jest postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadamia: iż do przeniesienia na rzecz jego sukcessorów własności summ, mianowicie: 1) *a.* 4464 złp. z prowizją; *b.* 140 złp. z wyroku sądowego, na dobrach Dzierlinie części B, w powiecie Sieradzkim, położonych w dziale IV pod Nr 6. — 2) Złp. 700 z większej początkowéj summy 2000 złp. wynikających, na dobrach wojtostwie Sieradzkiém z przyległością Wiechucice także w powiecie Sieradzkim leżących w dziale IV pod Nr 9 lit. b. — 3) Złp. 8500 na dobrach Chotów w powiecie i obwodzie Wieluńskim, w dziale IV Nr 14 sposobem ostrzeżenia zapisanych. — 4) Złp. 13,000 z większego kapitału 60,000 złp. na dobrach mieście Działoszynie z przyległościami, w powiecie Wieluńskim położonych, w dziale IV pod Nr. 15 hypotekowanego, i podobnież z większego kapitału 40,000 złp. na dobrach Siemkowice z przyległościami w powiecie Radomskim obwodzie Piotrkowskim leżących, w dziale IV pod Nr. 6 lit. *a* mieszczącego się, od Stefana Puacza przez cessję nabytych. — 5) Złp. 9589 na dobrach Sadokrzyce w powiecie Wartskim obwodzie Kaliskim położonych, w dziale IV ad 4 lit. *a* sposobem ostrzeżenia zapisanych; — dla zmarłego spadkodawcy hypotecznie zabespieczonych. Termin roczny na dzień 12 maja 1831 roku, w kancellarji ziemiańskiéj województwa tutejszego wyznaczony został. — Kalisz dnia 11 maja 1830 roku. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

— *Doniesienie spadkowe.* — Do uregulowania spadku po Ewie z Łepkowskich Kiełczewskiéj, właścicielce części na wsi Kurki B, w powiecie Biebrzańskim województwie Augustowskiém położonéj, w dniu 1 grudnia r. z. zmarłéj, wyznacza się termin prekluzyjny na dzień 14 maja 1831 roku, z wezwaniem stron interessowanych do stawienia się w tym terminie w kancelarji ziemiańskiéj województwa Augustowskiego, w mieście Łomży, przed podpisanym pisarzem tejże kancellarji, z tytułami urzędowemi prawa ich usprawiedliwiającemi, pod skutkami prekluzji prawem sejmowém z roku 1818 o hypotekach zastrzeżonemi. — W Łomży dnia 10 maja 1830 r. — N. *Korzeniowski* pisarz Z. W. A. W. 1go.

— *Zapozew edyktalny.* Jan Bogumił Giering kupiec, który od roku 1789 ztąd do wsi Dobigniew pomiędzy Warszawą i Toruniem położonéj wyprowadzić się miał, zresztą od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości, jako tegoż niewiadomi sukcessorowie i spadkobiercy niniéjszém publicznie się zapozywają, ażeby się w przeciągu 9 miesięcy, a najdaléj w terminie na dniu 17go grudnia r. b. przed delegowanym Wym Gaede sędzią ziemiańskim w tutejszém pomieszkaniu sądowém wyznaczonym osobiście lub piśmienie zgłosili i dalszych rozporządzeń oczekiwali, w razie zaś niestawienia, spodziewali się, iż zaginiony Jan Bogumił Giering za nieżyjącego uznany zostanie i tegoż cały pozostawiony majątek jego najbliższym zgłaszającym się i wylegitymowanym sukcessorom, przyznanym i wydanym będzie. — Wschowa d. 30 grudnia 1830. — *Królew. Pruski sąd. ziemiański.*

— *Zapozew edyktalny.* Podpisany sąd wzywa niniéjszém wszystkich, którzyby jako sukcesorowie, spadkobiercy lub ich cessjonarjusze, sądzili się mieć prawo do spadku wynoszącego w aktiwach talarów 50, w gotowiznie talr. 17 srgr. 26, pozostałego po ś. p. Rozalji z domu Reimann, burgrabinéj zamkowéj, według podania żony piwowara Flemmer, zmarłéj w Costau na dniu 3go kwietnia 1812 roku; mianowicie zaś zapozywają się: 1) Jędrzéj Reimann, który w roku 1779 zbiegł z bywszéj gwardji grenadjerów w Potsdamie, a w końcu w roku 1797, w Warszawie miał się znajdować; 2) Piwowara Flemmer, który w roku 1780, w okolicach Częstochowy, za piwowara miał zostawać; ażeby w ciągu 9 miesięcy, a najdaléj w terminie d. 13go maja 1831 roku, rano o godzinie 10, w zamku Costau stawili się, pretensje swoje dowodnie popierali i dalszego wyrzeczenia oczekiwali. W razie gdyby się nikt nie zgłosił, rzeczony spadek fiskusowi jako bezdziedziczny przysądzony zostanie. Byczyna d. 15go Lipca 1830. — Urząd sądowy Costau. — *Schultz.*

— *Edictal-Citation.* Von dem unterzeichneten Gerichts-Amte werden hierdurch alle diejenigen, welche als Erben, Erbnehmer oder deren Cessionarien Ansprüche an den in 50 Rth Activis, und 17 Rth. 26 sgr.

baarem Gelde bestehenden Nachlass, der am 3ten Aprill 1812 zu Costau verstorbenen Schlosswirthin Rosina geborne Reimann angeblich verehelicht gewesene Brauer Flemmer, zu haben vermeinen, namentlich aber: 1) der Andreas Reimann, welcher im Jahre 1779, von der ehemaligen Grenadier-Garde zu Potsdam entwichen, und zuletzt im Jahre 1797 in Warschau sich aufgehalten haben soll; und 2) der Brauer Flemmer, welcher im Jahre 1780 in der Gegend von Czenstochau als Brauer gearbeitet haben soll; hiermit aufgefordert, sich binnen 9 Monathen, spätestens aber in Termino den 13ten Maj 1831 Vormittags um 10 Uhr auf dem Schlosse zu Costau zu melden, ihre Ansprüche genügend darzuthun und das Weitere zu gewärtigen. Sollte sich Niemand melden, so wird der Nachlass dem Fiscus als herrenloses Gut zugesprochen werden. — Pitschen den 15ten Juli 1830. — Das Gerichts-Amt Costau.

Schultz.

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony.* — (Dalszy ciąg patrz No. 43 G. P.)

Tak szeroko rozgałęziona policja tajna, wymagała znakomitych funduszów. Wydatki te, nie mogły dotąd być obrachowane. Wiadomo tylko, że skarb królestwa płacił bez żadnego względu na przełożenia sejmów, złotych 180,000 rocznie na utrzymanie policji tajnéj. Ze skarbu Rossyjskiego obracano na tenże cel 14,000 dukatów rocznie.

Mniéj zapewne kosztowały pensje szpiegów, jak likwidacje ogromne kosztów na słowo ich przyjmowane. Pensje wypłacano złotem, według kalendarza ruskiego.

Odznaczających się gorliwością ajentów obdarzano gratyfikacjami. Pisarz Szleja, otrzymał w r. 1829 od j. c. m. w. xięcia cesarzewicza za odznaczającą się gorliwość dukatów 50. Dnia 9 lutego 1830 r. Makrott podał w skutku rozkazu, do gratyfikacji, dwóch swoich najzasłużeńszych ajentów, którzy obserwowali więzienia karmalickie w czasie procesu o zbrodnię stanu.

Posuwano wreszcie podłość do tego stopnia, że proponowano za usługi szpiegoskie szafować urzędami, rozdawano ordery i przywileje na szlachectwo.

Tak więc w narodzie ogłaszanym za wolny, obok rządu konstytucyjnego, którego zasadą jest jawność, utworzyła się tajemna i przemożna władza, niewidzialny drugi rząd wyższy nad konstytucję, i mający swoją siłę, swoje prawa i przywileje, swoich sług, a zatém i swoje cele.

Jakież były te cele, dla których dopięcia potrzeba było zaprzysięgać ślepe i nieograniczone posłuszeństwo i wieczną tajemnicę: trzeba było gromadzić w jedném przedsiewzięciu tylu zaprzedanych ludzi, składać w ich ręce władzę najwyższą rozrządzania wolnością osobistą obywatelów.

Cel zniekczemnienia narodu, stłumienia wszelkich uczuć patrjotycznych, okazywał się wyraźnie w jawnych działaniach obalonego rządu. Zniesiono wolność druku, ograniczono wolność nauczania, zamknięto sejmy, śmiałych i nieustraszonych reprezentantów więziono albo prześladowano. Te wszelkie gwałty widocznie dowodziły, że cesarze Rossyjscy żałowali utworzenia Polski konstytucyjnéj, przestraszyli się dzieła swojego i zamierzyli je zniweczyć.

Do tych samych zamiarów użyta była policja tajna. Wspierała ona przewrotności, zdradą, gwałtem, przekupstwem, jawne zamiary Rossji. Otoczywszy wszelkie władze rządowe, śledziła i donosiła ich liberalne skłonności, szpiegowała myśli pojedynczych osób, prześladowała wszystko, co tylko tchnęło miłością swobód i narodowości.

Dla tego to, z pociechą uwiadamiał cesarzewicza Makrott, że po śmierci Bielińskiego, nie ma już w senacie żadnego, tak śmiałego i otwartego jak on patrjoty. Dla tego układano zawczasu listę liberalistów czyli przywiązanych osobiście do dynastji Rossyjskiéj, znaleziono ją w aktach Rożnieckiego. Dlatego przestrzegano w. xięcia, o złym wyborze miejsca na uniwersytet i szkoły w Krakowie, gdzie i forma rządu, i zamek królów Polskich i mogiła Kościuszki, obudzać musi patyrotyczne wspomnienia, i rozniecać miłość ojczyzny i wolności.

Drogą demoralizacji i ciemnoty, starannie rozszerzaną, prowadzić nas chciano do upodlenia, do zapomnienia naszéj przeszłości, naszych praw, i poddania się nikczemnego pod absolutne jarzmo samowładzców północnych.

(Dokończenie nastąpi.)

— *Okolnik do władz cywilnych i wojskowych.* Wieści jakie rozsiewają ludzie, źle lub płytko myślący, są, jedne zatrważające, drugie niedorzeczne, a przynajmniéj fałszywe, osłabiają duch jedności i zgody, albo tamują energiczność w działaniu, polegając na płonnych nadziejach lub przywidzeniach.—Uważając ludzi takich, za nieprzyjaznych powszechnéj sprawie, polecam wszelkim władzom, tak w stolicy jak i na prowincjach, i wszystkim dobrze myślącym, ażeby podobnych rozsiewaczów, chwytali jako podejrzanych, i oddawali do władz właściwych, którzy po wybadaniu pod sąd oddani zostaną. — W świętéj sprawie, nie godzi się rozpaczać, póki się tylko w jéj świętość wierzy. Mnogie przykłady historyczne dowodzą, iż zalane nieprzyjacielem narody, otrząsły się i istnieć nie przestały, póki im zostawały miecz, serce, chwała i jedność. W Warszawie dnia 24 lutego 1831. Dowódzca siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły, Jenerał dywizji. *Klicki.*

— Zaledwie dnia wczorajszego ustało strzelanie na skrzydle lewym od Białołęki, rospoczęło się z równą żywością od strony Kawęczyna i Grochowa. Rossjanie działami najwięcéj dokazują, i najmniéj wystawili ich dnia wczorajszego stokilkadziesiąt. Naoczni świadkowie zaciętéj dnia wczorajszego bitwy, zapewniają, że najmniéj kilkanaście tysięcy żołnierzy Moskiewskich leży na bojowisku. Z naszéj strony liczba rannych i zabitych może do 2000 lub 3000 donosić. Większa część naszego wojska była nieczynna stojąc odwodem za Pragą. Mówiono wczoraj że waleczny jen. Żymirski ciężko jest ranny; i przy operacji utraconéj ręki żyć przestał. Jenerał Chłopicki, któremu całe wojsko dość uwielbienia oddać nie może, został dwa razy ranny; raz lekko w nogę po opatrzeniu któréj był czynny, i drugi raz także podobno w nogę.

— Mając zupełnie przeciętą kommunikację z Rossją, nie możemy wiedzieć dokładnie, co się dzieje wewnątrz tego państwa. Olbrzymi wprawdzie kolos jest cesarstwo Ros-

syjskie, lecz zważając jego szczegółowe części, któż nie widzi jego nędzy i słabości. Jarzmo tyrańskie, knutem tylko utrzymuje niewolnicze posłuszeństwo, tak w własnéj krainie, jakoteż w zdobytych intrygami i przekupstwem prowincjach. Nie można powątpiewać, że wszystkie te ludy pragną usamowolnienia z pod rządu, którego zasadą jest tylko groźba i kara, prawem zdzierstwo i kabały, w którym wszelkie wyobrażenia ludzkości i cywilizacji, są zupełnie obcemi, wszelkie uczucia natury człowieka znikczemnionemi.

Szlachetne powstanie walecznych Polaków, otwiera drogę innym współujarzmionym. Dziennik Francuzki *Messager* donosi pod d. 11 lutego co następuje: «Z prywatnéj korrespondencji z północy z dnia dzisiejszego po południu odebranéj, mamy wiadomość wiarogodną, że rewolucja nader ważna wybuchła w gubernjach Czerniechowskiéj, Kurskiéj i Połtawskiéj. Dają do zrozumienia, że w niéj cesarzewicz Konstantyn, nie jest obcym.» Wiadomość ta, aczkolwiek nie urzędowa, ma za sobą wielkie prawdo-podobieństwo. Pamiętném jest dotąd powstanie Pugaczewa, które krwią zbroczyło tamte okolice i zachwiało tron Katarzyny. Dotąd starcy pokazują wnukom mogiły, świadczące wzajemną mściwość i nienawiść. Imienia wielkiego xięcia Konstantego zapewne użyto dla mocniejszego wrażenia i zapału.

— Z wielu stron dochodzą wiadomości, że sułtan postanowił wydać Rossji wojnę. Kurjer Francuzki z d. 11 lutego wiadomość tę potwierdza i zapewnia, że wiarogodne listy z Wiednia donoszą, iż Sułtan mocniéj niż kiedy bądź uderzy na Rossję, i że usiłuje wciągnąć Persów do téj wojny.

— Po świetnéj walce d. 19 i 20 b. m. upłynęły trzy dni prawie w zupełnéj spokojności. Stolica, świadek waleczności i poświęcenia wojska narodowego, miała w tym czasie przyjemną sposobność okazania bohatérom Polski, całéj wdzięczności i uwielbienia swojego dla nich. Gdy jedni zajęci byli przyjmowaniem i pielęgnowaniem rannych, których przywieziono do lazaretów, drudzy pośpieszali odwiedzać swych braci w obozie, niosąc im wszelkiego rodzaju zasiłki, a milsze nadewszystko braterskie pozdrowienia i uściskanie. W saméj rzeczy, miłyto był widok widzieć całą ludność Warszawy przeniesioną do obozu i pomieszaną z wojownikami, wypytującą się troskliwie o ich potrzeby, pocieszającą się wzajemnie i jawnie wynurzającą sobie zobopolną miłość i przyjaźń rodacką. Ale daleko wspanialszym, daleko więcéj rozrzewniającym był widok w lazaretach naszych, gdzie zacne Polki podzieliwszy się na stósowne oddziały, po całych dniach i nocach opatrują naprzemiany rany i kalectwa współbraci, zaspokajają wszystkie ich potrzeby, czuwają nad nimi, pielęgnują z prawdziwie bratnią, co mówię z macierzyńską troskliwością. O zacne Polki! o najlepsze w świecie kobiety! widząc was téj poświęcone usłudze, rzewne wylewałem łzy radości i doznawałem uczucie, które mnie na najwyższym szczeblu szczęścia stawiało. Mając tak wzniosłe obrazy, te wielkie dowody miłości ojczyzny przed oczami; patrząc na to wspólne wszystkich poświęcenie, pomyślałem sobie: *Takich trzeba! Tacy są!* Polsko ciesz się z dzieci twoich, ty musisz być ocalona! Dla uzupełnienia tego obrazu dodać muszę, że x. Kapucyni pośpieszyli także na posługę braci rannych do szpitala na ulicy Miodowéj w domu popijarskim, gdzie kolejno odbywają dyżury, opatrują i usługują swych braci. Zacni ojcowie! prawdziwi słudzy Boga łaskawości, przyjmijcie dzięki, przyjmijcie uczczenie poświęcenia waszego.

— Cesarz Mikołaj wydał nowy znowu manifest do swego narodu, odebrawszy wiadomość o swéj detronizacji w Polsce. Rozgniewany samodzierżca grozi wyraźnie iż postąpi z nami tak, aby drugi raz nie powtorzyła się nawet myśl oddzielenia od Rossji. Kończy manifest, wzywając Boga sprawiedliwego na pomoc swojej sprawie. Zaraz po manifeście, umieścił dziennik Petersburski, (urzędowy), rozumowanie stosowne do manifestu wynosząc pod niebiosa *łaskawość i wrodzoną skłonność przebaczania* dobrotliwego monarchy. Autor tych uwag pisząc o łaskawości Mikołaja, miał zapewne na pamięci Rylejewa, Bestużewa i innych z epoki wstąpienia na tron; Łukasińskiego i innych nieszczęśliwych ofiar z ułaskawień podczas koronacji w Warszawie, a według podobieństwa i nasz sąd sejmowy.

— Wiadomo że na mocy postanowienia rządu narodowego pułkowe chorągwie nasze zamieniono na orła. Lecz narobiono mnóstwo chorągwi białych z wielkim czerwonym krzyżem na środku i z napisem: za naszą i waszą wolność! w językach Polskim i Rossyjskim. Chorągwie te rozdano wojsku, i są na to przeznaczone, aby się dostawały w ręce nieprzyjaciela. Spodziewamy się więc, że jego bulletyny wkrótce się zaczną chwalić obfitą zdobyczą chorągwi.

— Jak dalece dwór Rossyjski ma przewagę w Berlinie, dowodzi następujące, pewne zdarzenie: jeden z kupców Warszawskich upraszał legacji Angielskiéj w Berlinie, ażeby list jego do ministra lorda Palmerston w interessie handlowym pisany, zechciała przesłać do Londynu. Legacja nie chciała tego uczynić, dopóki kupiec zezwolenia posła Rossyjsskiego nie złoży.

-- Zapis uczniów Warszawskiego liceum na półrocze letnie 1831, odbywać się będzie w dniach 3, 4 i 5 marca od godziny 9 do 1 w salach korpusu pałacu Kazimirowskiego.

-- (N.) Lazaret w koszarach Sapieżyńskich jest dosyć opuszczony od lekarzy; a damy które tak licznie, tak czynnie niosą pomoc rannym po innych szpitalach, na ten nie w dostatecznéj liczbie raczyły uwagę swą zwrócić. Spodziewamy się, iż raczą tam cierpiącym ulgę przynieść i lekarze bezwątpienia pośpieszą tam z swoją pomocą(*). T.

-- Gazety Berlińskie widać niezdatnych mają tłómaczów, gdy tak fałszywe podają wiadomości nas dotyczące. Przekręcili odpowiedź jen. Sierawskiego, obywateli Warszawy, i napis na chorągwiach.

-- Że u nas znajdują się jeszcze gdzie niegdzie duchy Moskiewskie, któreby gwardji narodowéj śledzić najlepiéj przystało, dowodzi wczoraj wydarzony przypadek. Kucharz od jednego z zamieszkałych tu dawniéj jenerałów Rossyjskich, strzelił do posła C. przy komorze konsumowo-składowéj. Lud na odgłos wystrzału zbiegł się tłumnie na ulicy i chciał natychmiast wymierzyć nań zasłużoną karę; lecz na czyjeś przełożenie oddano tego złoczyńcę pod sąd wojenny. Spodziewamy się że sąd potwierdzi projektowany wyrok ludu. Otoż nie zawiodła Dybicza nadzieja i

(*) Mylą się ci wszyscy co sądzą że dla braku dobrych checi niektóre lazarety nie były tak opatrzone jak inne. To jest jedyną i wyłączną winą władz właściwych. Dotąd nie ogłoszono publicznie gdzie i w których domach pozakładano lazarety. Obywatele błąkają się z darami po ulicach nim lazaret znajdą; ztąd w jednych aż do zbytku usługi, lekarstw i zasiłków, a w drugich zaskąpo. (P.-R.)

znalazł się już jeden konkurent do wyznaczonéj przez niego nagrody, 2000 dukatów.

— (*Nad.*) Ziomkowie! do naszych ochotników należy wielu Niemców i Francuzów, którzy nawet słowa po Polsku nie umieją, a przecie walczą za naszą sprawę, Cóż ich tu ściągnęło? oto nadzieja wolności Europejskiéj?.. Bądźmy więc względni dla tych cudzoziemców bohaterów, uprzedzajmy ich życzenia co do potrzeb; ich potrzeby są za małe, bo tylko żywność, ich męztwo jest wielkie, bo walczą za wolność naszą i Europy. Zdaje się nam, iż kommissja żywności szczególniéj na to powinna zwracać uwagę.

— (Nad.) — Panie redaktorze! Gazety Warszawskie często donoszą rzeczy fałszywe a nam szkodliwe i tak: Dziennik Powszechny doniósł piérwszy, jakie hasło strzeleckie; daléj jak się nosimy; i jeszcze że kilkuset kurpiów opiera się całemu korpusowi nieprzyjacielskiemu i t. d.; po co takie rzeczy umieszczać? Gazety nasze jak mówią oficerowie Rossyjscy, wzięci w niewolę, znajdują się w obozie Dybicza, a nawet ulotne pisemka i służą niekiedy za wskazówkę postępowania wojennego!.. Spodziewam się, iż odtąd gazety będą względniejsze dla nas i nie będą takich artykułów umieszczać, które naszą sprawę zdradzają.

B. strzelec.

Wiadomości Zagraniczne.

HISZPANJA: — Wiadomość telegraficzna z Bajonny do Paryża, donosi z d. 9 lutego, że *Torrijos* wylądował w *Algesiras*, ale miał być odpartym. Urządzają w Aragonji dywizję z 4ch do 5000 ludzi, z gotowością udania się do Katalonji, albo *Guiposcoa*. Pewną jest rzeczą, że naczelnicy wychodźców Hiszpańskich, mają porozumienia z mieszkańcami gór *Ronda*, w celu wzburzenia Andaluzji.

NIEMCY. — Nienawistne nam pisma Niemieckie, zmieniają kolejno sposób sądzenia i rozumowania o naszéj rewolucji. — Korrespondent Norymbergski, umieszcza następującą wiadomość listowną z Poznania: „Niemożna teraz myśleć o żadnéj czynności handlowéj. Szlachta którzy posiadali jakowybądź majątek, prawie wszyscy wyjechali za granicę, zabierając z sobą wszelką gotowiznę. — Zupełny brak pieniędzy i zatamowanie wszelkiego handlu, są tego skutkiem. Zbyt mała liczba tych, co się oddalili, powróciła do kraju na rozkaz władz Pruskich, które im nakazały powrócić w dniach 15 pod karą konfiskaty ich własności. Zdaniem tu jest powszechném, że Polacy nie poddadzą się, i że poświęcą majątki i życie w nadziei stania się narodem wolnym i niepodległym. Nie wiemy, co cesarz Mikołaj przedsięweźmie, gdy pozna dokładnie prawdziwy stan rzeczy, lecz ludzkość przewiduje i lęka się okropnego krwi rozlewu, oraz skutków, które nie są jeszcze do wyrachowania.

FRANCJA. — *Paryż d.* 11 lutego. — Panuje tu wielka niepewność względem wiadomości przybyłych wczoraj telegrafem o wypadkach we Włoszech. Następujące są szczegóły, które w téj mierze odbieramy z Lugdunu, listy z Turynu, z szanownego zrzódła pochodzące, nie potwierdzając czynów wcześniéj rozgłoszonych, donoszą, że ważne zamięszania wybuchły w Modenie, potem w *Carpi*, w *Mirandoli i Reggio*. Xiąże Modeny otrzymał znakomite korzyści nad powstańcami, jednak uznał za rzecz rozstropną przenieść swoję rodzinę do Mantui, gdzie się teraz znajduje. W Bolonji powstańcy zaprowadzili rząd tymczasowy prawego brzegu rzeki Po. Ablegat początkowo należał do niego, lecz późniéj schronił się do Florencji. Mówią, że rewolucja rozciąga się w *Imola*, *Forma i Rimini*. Wszystkie te nowiny donoszone są rozmaicie co do szczegółów, ale rzecz sama jest pewną.

— *Paryż dnia* 13 *lutego.* — Kurjer który dziś przybył do nuncjusza Papiezkiego, potwierdza wiadomość o powstaniu w Bolonji i Modenie. Wynika więc wielkie pytanie polityczne względem *nieinterwencji.* Czyż będzie dozwolono Austrji, wytępić ludność, któréj żaden traktat nie oddał pod jéj panowanie? Powiedzą, że xiąże Modeny jest xięciem Austrjackim, arcy-xięciem; to prawda, ale czyż on jako vicekról, lub jako namiestnik, ustanowionym był w Modenie? nie, lecz jako władzca niepodległy. Xięztwo Modeny nie należy do władzy Austrjackiej, równie jak Piemont i Neapol. Co się zaś tycze państw Rzymskich, nie zachodzi nawet pozór bytności tam xięcia Austrjackiego. Papież jako władzca świecki, jest równie Austrji niepodległy, jak każdy inny. Ma on wojska dla utrzymania porządku w swym kraju, żadna siła zagraniczna nie może się tam wmięszać. Austrjacy nielepsze mają prawo wdawania się do wypadków Modeny i Bolonji, jak Prusacy względem Belgji. Jeżeli system nieinterwencji, nie umie, lub nie zdoła utrzymać téj zasady, byłby tylko igraszką.

— *Z Bajonny dnia* 8 *lutego*. Donoszą, że bal dany na korzyść Polaków, był nader okazały: przeszło 160 dam znajdowało się na nim; przyniósł 2300 franków. Arcybiskup Paryzki nie dozwolił duchowieństwu swéj gminy odbyć żałobnego nabożeństwa za wiekopomnego Kościuszkę; Komitet Polski udał się do xiędza *Chatel*, założyciela kościoła Francuzkiego i obrzęd ten nastąpi dnia 19 lutego. Msza i kondukt śpiewane będą w języku Francuzkim, będzie mowa pogrzebowa, a jenerał *Lafajette*, przyjaciel szlachetnego obrońcy wolności Polskiéj, będzie trzymał całun. Składkę zbierają na korzyść Polaków między innemi xiężna Sapieżyna, i Pani Georges Lafajette.

WŁOCHY. — *Rewolucja Włoska.* — Potwierdza się wiadomość o wybuchnięciu rewolucji we Włoszech. Odebrano w Paryżu przez telegraf urzędowe doniesienie z Lugdunu o tém powstaniu, o którém kurjer z Włoch wysłany uwiadomił; rapport ten donosi:

« Powstanie wybuchło w jednymże czasie w Reggio, Modenie i Bolonji. Powstańcy przypięli kokardę trójkolorową, i nie doświadczyli odporu, aż w Modenie. Przy odjeździe Kurjera, wojsko xięcia Modeny, ucierało się z mieszkańcami. Mówią, że xiąże Modeny został zabity i że powstanie rozciąga gałęzie we wszystkich okolicach Appeninu.

— *Sprostowanie.* W niektórych exemplarzach wczorajszéj G. P. w odezwie Tow. Patr. do X. Geczyńskiego zamiast: *i tych innych kapłanów*, należy czytać: *i tylu* i t. d. a w odezwie do jen. Dwernickiego, zamiast: *nieprzyjaciela; nasi rokowali sobie wygraną*, należy czytać: *nieprzyjaciele nasi* i t. d.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.